

Błagam, pomóżcie mojej rodzinie

Data publikacji: 9.12.2011 7:30

...Długo zastanawiałam się, czy napisać ten list i błagać w nim o pomoc. Nie każdy przecież zrozumie naszą sytuację, ale jeśli znajdzie się choć jedna osoba, która nam pomoże przetrwać ten ciężki czas, to jednak warto było ...- zwróciła się do naszej redakcji Magdalena Czyż.

Pani Magdalena Czyż mieszka w Puńcowie razem ze swoimi rodzicami.

- Nasza rodzina z trudem wiąże koniec z końcem. Każdego dnia z oczu płyną łzy i tylko łzy... Proszę sprawcie, aby w te święta zagościł uśmiech na naszych twarzach – mówi M. Czyż ocierając zapuchnięte od płaczu oczy **- Nasza rodzina utrzymuje się tylko z renty taty w kwocie 1091,42 zł oraz z mojego zasiłku pielęgnacyjnego (153 zł). Bieda w naszym domu jest coraz bardziej dotkliwa, niszczy i degraduje naszą rodzinę. Z miesiąca na miesiąc jest nam coraz trudniej. Nieraz nie mamy nawet na chleb – opowiada ze łzami w oczach 26-latka.**

Pani Magda jest osobą niepełnosprawną, poruszającą się o kulach. **- Codziennie podejmujemy wybory czy opłacić rachunki, czy kupić żywność lub artykuły codziennego użytku. Już nawet nie pamiętam, kiedy jedliśmy jakiś ciepły posiłek, nie mamy nawet za co kupić butli gazowej** – mówi mieszkanka Puńcowa **- Z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej otrzymuję tylko zasiłek pielęgnacyjny. Podobno nic więcej naszej rodzinie się nie należy, bo dochody przekraczają kryterium, które uprawniałoby nas do jakiegokolwiek pomocy. Nikt mnie do pracy nie chce przyjąć ze względu na mój stan zdrowia, poruszam się o dwóch kulach. Mama również jest bez pracy, tata choruje...**

Postanowiliśmy odwiedzić panią Magdę i jej rodziców... W rozmowie dowiedzieliśmy się, że życie nie szczędzi im trosk. W czerwcu na łamach naszego portalu pisaliśmy o 3 osobowej rodzinie, którą ewakuowano z domu podczas nawałnicy (Zobacz: [Puńców i Dziegielów po burzy](#)). Tą rodziną byli właśnie państwo Czyż z Puńcowa.

- Ja się jeszcze jakoś trzymam, ale córka bardzo przeżywa naszą sytuację – mówi mama pani Magdy **- najbardziej córka stresuje się tym, że w poniedziałek nie będzie miała jak dojechać do Cieszyna na badanie, które jest bardzo ważne, bo zdecyduje o ewentualnej operacji. Czekala na nie bardzo długo, a teraz nie mamy nawet na bilet autobusowy...**

Lodówka świeci pustkami, na piecu chociaż to pora obiadowa nic się nie gotuje... **- My naprawdę nie chcemy nikogo "naciągnąć" na swoją biedę. Nie mamy też nic do ukrycia. Po prostu potrzebujemy ludzkiej pomocy, nie mamy jedzenia, opału na zimę, zimowych butów. Przecież każdy może być w takiej sytuacji...** – mówi smutno pani Magdalena.

Każdy kto chciałby pomóc pani Magdzie i jej rodzinie proszony jest o kontakt pod numerem telefonu: 33 - 85 29 622

Barbara Stelmach-Kubaszczyk